

MAŁGORZATA STAWIAK-OSOSIŃSKA

UNIwersytet Humanistyczno-Przyrodniczy
IM. JANA KOCHANOWSKIEGO W KIELCACH

**Rola matki w wychowaniu i kształceniu dzieci
w świetle artykułów z krakowskich czasopism kobiecych
„Niewiasty” i „Kaliny”**

Role of mother in upbringing and education of children in the light of Cracow
woman's periodicals „Niewiasta” and „Kalina”

Abstract: In the second half of the 19th century appeared periodicals addressed to women, in which discussion on the place and role of the woman in society and family was raised. Among the most readable and representing relatively high level were found periodicals 'Niewiasta' and 'Kalina'. Most of the articles published in those periodicals were devoted to mother, as the first educator and teacher of her children. From the analysis of the works emerges a picture of a caring mother, providing safety and development of her children, bringing up children in the spirit of patriotism and love of God, as well as aspiring to educate her offspring to be citizens and members of the Polish society. Principally attention was focused on the role of mother in upbringing daughters. It was clearly pointed out, that it was the mother whom the future of her children depended on. The aim of the maternal influence was to form a person possessing numerous virtues and abilities essential to become a good wife, mother and housewife. The mother was moreover supposed to be an inseparable companion of her children, their support in troubles as well as mentor introducing young generation into the vortex of national, social and family life.

Key words: women, Poland XIX century, Mother, upbringing, Womens magazines.

Wymiana zdań nad rolą i miejscem kobiety toczyła się w XIX wieku głównie na łamach ówczesnej prasy. Przez całe to stulecie pojawiały się, a zarazem szybko znikwały przeróżnego rodzaju czasopisma, które starały się znaleźć odbiorcę wśród kobiet. Najlepiej w tym względzie wyglądała sytuacja w Królestwie Polskim, gdzie już na początku wieku próbowano

wydawać pisma dla dam. W innych zaborach pierwsze pisma kobiece pojawiły się znacznie później¹.

W Krakowie najpoczytniejszymi pismami kobiecymi były wydawane w latach 60-tych „Niewiasta” i „Kalina”. Tygodnik „Niewiasta ukazywał się od 1 października 1860 do 3 lutego 1863 roku. Jego redaktorem był Kazimierz Józef Turowski. Kierunek jaki obrała redakcja „Niewiasty” sprecyzowany został w jej pierwszym numerze, w którego wstępie napisano: „Już sama nazwa naszego pisma powinna być dostatecznym programatem, wszakże niewiasty są naszymi matkami, żonami, siostrami i córkami. Są połową naszego rodu, wywierającą przeważny wpływ nie tylko na drugą połowę, ale i na cały rozwój ludzkości. Jakież może być cel pisma wyłącznie dla niewiast przeznaczonego, a nie chcącego być dziennikiem mód? Powinno ono prowadzić do jasności umysłu niewiast, do poświęceń ich serca, do szlachetności całe ich jestestwo. Powinno dobrze rozważonemi, przydatnemi i potrzebnemi im służyć radami w ich właściwym zakresie, w którym są twórczyniami i opiekunkami domowego pokoju i szczęścia, kapłankami świętego ognia, przy którym ogrzewają się serca mężczyzn, w zewnętrznym świecie ustawicznie oziębiane. W celu wytkniętym pismo nasze będzie zamieszczało: artykuły odnoszące się do kwestii życia płci żeńskiej w ogólności, a u nas w szczególności pod względem familijnym i obyczajowym, artykuły o wychowaniu, obrazy i opowiadania historyczne, biografie sławnych niewiast z naszej i powszechnej historii, tradycje obyczajów i zwyczajów przodków naszych, powieści obyczajowe i humorystyczne, poezje, rozprawy estetyczne, rozbiory dzieł znakomitych, wiadomości z literatury bieżącej i jej dziejów, z uwzględnieniem szczególnych zasług autorek, sprawozdania z dziedziny sztuk pięknych, wiadomości z działy nauk przyrodzonych i rzeczy odnoszących się do gospodarstwa domowego, ogrodnictwa itd., wiadomości bieżące, mody z objaśnieniami”². Pismo, mimo szczytnych założeń ukazywało się krótko, bo tylko 3 lata. Jego wysoka cena, niskie honoraria, a wreszcie wybuch powstania styczniowego wpłynęły na decyzję o jego zamknięciu.

Niebawem po upadku powstania styczniowego od 1 października 1866 roku zaczęło ukazywać się w Krakowie kolejne czasopismo kobiece „Kalina”. Było ono jak gdyby kontynuacją „Niewiasty”, ponieważ

¹ J. Łojek, J. Mysliński, W Władyka, *Dzieje prasy polskiej*, Warszawa 1988, s. 38.

² Z. Zaleska, *Czasopisma kobiece w Polsce*, Warszawa 1938, s. 60.

stworzone zostało przez tę samą grupę osób. Powstało ono z inicjatywy Alfreda Szczepańskiego i Michała Bałuckiego, a redaktorem został Tadeusz Wojciechowski. Później redaktorami „Kaliny” byli Stanisław Gralichowski i Aleksander Dawidowicz. Pismu nadano symboliczny tytuł. Kwiat kaliny symbolizował atrybuty kobiece takie jak czystość, skromność i piękno. Natomiast w medycynie ludowej kalina uważana była za lek uśmierający ból, rany i cierpienie. Te cechy miały odnosić się jednocześnie do ideału kobiety – Polki.

Marzeniem redaktorów „Kaliny” było stworzenie pisma ogólnopolskiego, a nie tylko lokalnego, galicyjskiego, które będzie służyło szczytnym wartościom – uczciwej pracy, energii i wytrwałości oraz żywej wierze w to co polskie. Aby to osiągnąć próbowano na jej łamach poruszać szeroką ponadzaborową tematykę. Zamieszczano tam informacje o aktualnie panującej modzie, wzorach i wykrojach oraz liczne teksty poruszające najaktualniejsze sprawy narodowe i obyczajowo-moralne, podane w sposób interesujący i przystępny dla szerokiej rzeszy odbiorców. Publikowano także ciekawe teksty dotyczące wychowania, zwyczajów, obyczajów. Zamieszczono teksty propagujące wprowadzenie do programów szkół żeńskich w szerszym zakresie nauk przyrodniczych: fizyki, anatomii, fizjologii, chemii i botaniki oraz cykle artykułów z dziedzin, które mogłyby być przydatne w prowadzeniu gospodarstwa domowego, czyli medycyny, higieny, przyrody. „Kalina” miała wskazywać kobietom zakres ich działania, zachęcić do tego, by stawały się współtowarzyszkami mężczyzn w ich pracy oraz życiu³. Żywot pisma był krótki. Powolny odpływ prenumeracji i kłopoty finansowe sprawiły, że ostatni numer wyszedł 15 października 1870 roku⁴.

Wśród problemów poruszanych na łamach tych dwóch krakowskich pism kobiecych wiele uwagi poświęcono roli i miejscu kobiety w rodzinie. Każda niewiasta miała w rodzinie realizować własne posłannictwo życiowe poprzez bycie dobrą żoną, matką, gospodynią⁵. Dom rodzinny miał stać się „celem życzeń wszystkich i starań”⁶. W wielu tekstach podkreślano, że niczym jest rodzina bez gospodyni i matki, pomimo faktu, że to ojciec uwa-

³ K. Dormus, *Problematyka wychowawczo-oświatowa w prasie kobiecej zaboru austriackiego w latach 1826-1918*, Warszawa 2006, s. 53-54.

⁴ J. Franke, *Polska prasa kobieca w latach 1820-1918*, Warszawa 1999, s. 184; K. Dormus, dz. cyt., s. 51.

⁵ P. Wilkońska, *O wychowaniu*, „Niewiasta” 1862, nr 4, s. 1.

⁶ *Równouprawienie*, „Kalina” 1867, nr 23, s. 1.

zany był za głowę rodziny⁷. Do niewiast bowiem należało prowadzenie domu, do którego wszyscy chętnie wracają po zakończonych zajęciach, także ojciec spragniony spokoju i wytchnienia. Uważano, że jedynie w obecności kobiety dom stawał się miejscem, w którym kwitło ciepło, spokój, uczucie bezpieczeństwa i zadowolenia⁸. Ksiądz Wojciech z Medyki twierdził nawet, że kobieta jest „bożyszczem miłości ziemskiej”⁹, porównywał ją do nowopowstającego systemu układu planetarnego. Pisał, że wokół niej jak wokół słońca krąży cała rodzina, a ona daje tym planetom światło i ciepło miłości¹⁰.

Stosunkowo najwięcej miejsca na łamach wyżej opisywanych czasopism poświęcono roli i zadaniom matki. Wszyscy publicyści zgodnie twierdzili, że posłannictwem życiowym każdej kobiety było macierzyństwo. Z tą życiową rolą wiązało się przede wszystkim urodzenie i wychowanie dzieci. Uważano, że każda kobieta powinna sama wychowywać swoje dzieci, nie wyręczać się w tym mamkami, niańkami, bonami. Było to jej obowiązkiem. Każda z matek miała zatem zapewnić swojemu dziecku optymalne warunki do rozwoju, bezpieczeństwo i miłość¹¹. Ks. Wojciech z Medyki pisał, że do siódmego roku życia dziecka, matka ma święty obowiązek sprawowania opieki nad dzieckiem, w przeciwnym wypadku grzeszy przeciw naturze i Bogu, „boć matka jest żywym namiestnikiem Boga dla dzieci (...), matka w domu jest dzieckiem miłością”¹².

Dziecko miało wychować się w rodzinie pełnej¹³. Uważano, że wpływ rodziny na kształtowanie charakteru dziecka jest najtrwalszy i najistotniejszy, dlatego nie wolno go zastępować czymś innym, gdyż „wrodzone więzy miłości nie tak łatwo zrywają się między krewnymi, i najgorsze tylko odłamki społeczeństwa mogą je zerwać i w przeciwnym pójść kierunku”¹⁴. Wychowanie poprzez rodzinę powinno sprowadzać się zatem do przekazywania pewnych wartości nadrzędnych, do których miała należeć doskonała znajomość języka ojczystego, znajomość historii Polski, trwanie przy

⁷ W. Serwatowski, *Niewiasta*, „Niewiasta” 1861, nr 40, s. 1; *Godność i przeznaczenie płci pięknej*, „Niewiasta” 1861, nr 1, s. 1.

⁸ R. Wirchof, *O wychowaniu kobiety odpowiednim jej stanowisku i powołaniu*, „Kalina” 1867, nr 3, s. 1.

⁹ Wojciech z Medyki, *Wychowanie moralne*, „Niewiasta”, 1863, nr 25, s. 195.

¹⁰ Tamże, s. 195.

¹¹ *O wychowaniu serca*, „Niewiasta” 1860, nr 3, s. 1.

¹² Wojciech z Medyki, *Wychowanie moralne*, „Niewiasta” 1862, nr 28, s. 1.

¹³ Wojciech z Medyki, *Wychowanie rodzinne*, „Niewiasta” 1862, nr 48, s. 377.

¹⁴ R. Wirchof, *O wychowaniu kobiety...*, dz. cyt., s. 1.

tradycjach rodzinnych oraz czynne uczestniczenie w życiu religijnym. Uważano, że jeśli wzajemne kontakty między rodzicami, a zwłaszcza matką i dziećmi będą oparte na właściwych relacjach to efektem procesu wychowawczego będzie człowiek w pełni oddany rodzinie i ojczyźnie¹⁵.

Do obowiązków matki należało wychowanie dziecka w duchu religijnym, dbanie o rozwój umysłowy i fizyczny¹⁶. Od najwcześniejszych chwil życia dziecka miała stale z nim być, opiekować się nim w każdej sytuacji, troszczyć się, by nic mu się nie stało, zwłaszcza gdy zaczynało chodzić. W codziennych kontaktach nie mogło zabraknąć czułości, pocałunków, „miłych i żartobliwych słówek, wygłupów i pieszczot, niespodzianek i śmiechów”, ponieważ w takich chwilach następowało niezwykle zbliżenie, można było łatwiej pozyskać zaufanie i nadzwyczajne poczucie więzi¹⁷. Natomiast Felicja Wasilewska apelowała do matek, by wychowując swoje pociechy nie zapomniały o hartowaniu i uodparnianiu młodych organizmów, by ich zachowanie wobec dzieci cechowała prostota, umiarkowanie i rozsądek. Przestrzegała, że nadmierne rozpieszczanie, ciągle chuchanie, otaczanie „miękkością” i „wymyślnymi wygódkami i wykwintami” w przyszłości może odbić się negatywnie na zdrowiu i osobowości dziecka¹⁸. Pisała: „Rozpieszczamy i osłabiamy ciało, dajemy tysiące sztucznych, zbytecznych potrzeb, podkupujemy przez to, czynimy nieraz niemożliwą moc charakteru i ducha, odwagę moralną, które żądają oparcia w siłach fizycznych”¹⁹.

Szczególną troską i uwagą powinna wykazać się każda kobieta wówczas, gdy jej dziecko zachorowało. Większość matek w sytuacjach gdy dziecko gorączkowało, traciło przytomność, pokaleczyło się, złamało rękę czy nogę, traciła głowę i nie wiedziała co robić. Uważano, że do takich sytuacji powinna każda kobieta wcześniej się przygotować poprzez zapoznanie się ze sposobami rozpoznawania podstawowych dolegliwości oraz możliwościami leczenia domowego niektórych chorób. Pisano, że do dobrego wypełniania obowiązków macierzyńskich nie wystarczy sama miłość, bo „kto się kołysze w snach poetyckich o instynkcie macierzyńskim, niechaj odwiedzi nocną godziną miejsce, gdzie młoda matka, z potem na czole, lekarstwa po lekarstwie używa, aby dziecię uspokoić

¹⁵ Tamże, s. 1.

¹⁶ W. Michna, *Jeszcze kilka słów o wychowaniu dziewcząt*, „Niewiasta” 1861, nr 9, s. 1.

¹⁷ *O wychowaniu serca*, „Niewiasta” 1860, nr 3, s. 1.

¹⁸ F. Wasilewska, *Błędy wychowania*, „Kalina” 1867, nr 29, s. 2.

¹⁹ Tamże, s. 2.

– przyjaciółki tym samym, niewątpliwym instynktem wiedzione, radzą różne soki, lekarstewka, zupełnie przeciwne skutki sprawiające, które mały organizm nadwerężają – w końcu w największej dopiero rozpaczycy wołają lekarza”²⁰. Wiedzano, że znajomość choćby podstawowych zasad medycyny jest często bardziej praktyczna od matczynego instynktu. Felicja Wasilewska uważała, że nie należy jednak przesadzać z ostrożnością i zbytnią troską o zdrowie dziecka, gdyż można tym więcej krzywdy zrobić niż pomóc. Pisała, że takie nadgorliwe działania mogą jedynie tłumić umysł i wyobraźnię, czego skutkiem mogą stać się urojone choroby²¹. W jednym ze swoich artykułów pisała: „Zachęcajmy dziecko do próbowania swoich sił, dobywania ich z siebie, nie brońmy mu nieszkodliwej wolności obcowania z innymi dziećmi, pobudzajmy je do szukania przyjemności w oddawaniu usług drugim, okazujmy mu zaufanie, ośmielajmy do szczerego wypowiedzenia co pomyśli i poczuje”²².

Aby zapobiec wielu przypadłościom, zahartować młody organizm, odpowiednio go uodpornić należało zapewnić dziecku dużo ruchu i zabaw fizycznych „bez których żaden wiek nie może się obyć”, przebywać z nim często na świeżym powietrzu, kąpać w letniej wodzie, a przede wszystkim szybko reagować na nagłe, dziwne zmiany zachowania, podwyższona ciepłotę ciała, czy jakieś nieznane objawy²³.

Dobra matka powinna dużo mówić do swojego dziecka, śpiewać mu piosenki i przez to wprowadzać go w arkana mowy. Pisano o tym następująco: „Ta nauka trwa dwa a nieraz trzy lata, boć dopiero w tym czasie rozwija się dziecku język, i ono zaczyna gadać, boć dziecko to sroczka, ono powtarza słowa, których słuchało w kolebce, a gdy ono gada, wtedy następuje drugi stopień nauki jego, wtedy idzie też piosenka nad kolebką, idą najśłodsze i najpięszcotelniejsze słowa i nazwy z ust matki, wtedy robi mu się krzyż jego rączką na głowie i piersi, wtedy mu się nazywa różne przedmioty i je objaśnia”²⁴.

Na matce spoczywała odpowiedzialność za prawidłowe ukształtowanie charakteru dziecka. Książd Wojciech z Medyki w jednym z listów opublikowanych w „Niewieście” radził wszystkim matkom: „obrabiajcie głowę i serce razem, myśli i uczucie splatajcie przez wolę i sumienie

²⁰ U. Henshke, *Ważność stowarzyszeń kobiet*, „Kalina” 1867, nr 30, s. 1.

²¹ F. Wasilewska, *Błędy wychowania ...*, dz. cyt., s. 2.

²² F. Wasilewska, *Błędy wychowania*, „Kalina”, 1867, nr 28, s. 2.

²³ *Fizyczność naszych niewiast*, „Niewiasta” 1860, nr 7, s. 1.

²⁴ Tamże, s. 194.

w jeden wieniec; każda myśl nowa i każde drgnienie serca niech przejdzie przez alembik sumienia, nim się w czyn zamienia; myśl niech daje robić sumieniowi sukienkę dla siebie, w której ma wylecieć ubrana na świat; serce niech bierze latarnią rozumu do ręki i idzie na świat oświecone”²⁵.

Najlepszym sposobem właściwego ukształtowania osobowości dziecka było oddziaływanie na niego własnym przykładem. Uważano, że w wychowaniu dobry przykład więcej znaczy niż próżne słowa. Wierzono, że „jakie matki, takie i dzieci, jaka wola w pierwszych, takie odbicie żywe tej woli w drugich”²⁶. W procesie wychowawczym ważne było, by nie wypaczyć charakteru dziecka, ukształtować pożądane cechy a pozbyć się tych, które są negatywne. Należało zatem tak oddziaływać, by wychować człowieka skromnego, cichego, łagodnego, prawdomównego, bogobojnego²⁷. Nie wolno było dopuścić by rozwinęły się wyrachowanie, złośliwość, fałsz, skłonność do kłamstwa i oszustwa, zazdrość²⁸. Matka poprzez swoje starania i odpowiednie postępowanie miała właściwie oddziaływać na potomstwo. Tylko pozostawanie w zgodzie z powszechnie obowiązującymi normami społecznymi, prawe i uczciwe życie codzienne mogło sprawić, że proces kształtowania osobowości dziecka zakończy się sukcesem.

Duży nacisk każda matka powinna położyć ponadto na wyrobienie samodzielności u swoich pociech. Aby to osiągnąć nie wolno było w niczym wyręczać dzieci. Uważano, że tylko poprzez metodę prób i błędów dziecko będzie w stanie wykształcić u siebie zaradność życiową, samo musi się przekonać, które z możliwych wyjść okaże się najlepsze i najstuszniejsze. Matka powinna czuwać nad tym co robi dziecko, a gdy coś sprawiało mu trudność, to wskazywać możliwe drogi rozwiązania problemu i pozwolić dziecku decydować jak postąpić²⁹.

Sporo uwagi w „Niewieście” i „Kalinie” poświęcono na wskazanie błędów wychowawczych, których nie potrafiło uniknąć wiele matek. Najczęściej popełnianym błędem było spełnianie każdej zachcianki dziecka, zaspokajanie każdej prośby, wychowywanie ich w zbytku i luksusie. Uważano, że „ciągłe podarunki, zabawki, elegancja, komfort w ubraniu” to rzeczy, do których dzieci szybko się przyzwyczajają. „Wszystko to

²⁵ Wojciech z Medyki, *Wychowanie moralne ...*, dz. cyt., s. 195.

²⁶ W. Michna, *Jeszcze kilka słów o wychowaniu dziewcząt*, „Niewiasta”, 1861, nr 9, s. 2.

²⁷ *Niewiasta w obowiązkach religijnych*, „Niewiasta” 1860, nr 1, s. 5.

²⁸ P. Wilkońska, *O wychowaniu*, „Niewiasta” 1862, nr 13, s. 1; „Niewiasta” 1862, nr 26, s. 1.

²⁹ W. Michna, *Wychowanie panięskie*, „Niewiasta” 1861, nr 29, s. 1.

wyradza zwolna powierzchowność zapatrywać, oglądanie się tylko na stronę zewnętrzną, odbiera ochotę do pracy na serio, robi je egoistkami nieczułami na niedostatki, którzy mają za mało dla zadośćuczynienia potrzebom, a nic dla przyjemności”³⁰. Dzieci, które otrzymywały wszystko o co tylko poprosiły, których wszystkie kaprysy były spełniane wyrastały na samolubów, nieczułych na krzywdę, niedostrzegających problemów drugiego człowieka, nieumiejących prawidłowo żyć w społeczeństwie, kochających tylko tych „co o nich pamiętają”³¹. Matkom zalecano, by starały się racjonalnie podchodzić do prośb dzieci, spełniać nie wszystkie, ale mądrze reagować na te, które są realne i mądre, definitywnie odrzucać egoistyczne. Niektóre matki spełniając zachcianki dzieci uważały, że będą za to bardziej kochane. Było to błędne mniemanie, gdyż dziecko okazywało wdzięczność tylko wówczas, gdy coś dostawało, a nie potrafiło „kochać za darmo”. Uważano, że dziecko dla łakoci było w stanie zrobić wszystko, powiedzieć matce, że ją kocha, po to by dała mu cukierka. Prawdziwą sztuką było nauczenie dziecka szczerzej i niekłamanej miłości do najbliższych, gestów i pieszczot wypływających z potrzeby serca³².

Do największych wad w wychowaniu dziecka zaliczano „przymykanie oczu” na drobne kłamstwa dzieci. Uważano, że jeżeli rodzice odpowiednio wcześniej nie zareagują na takie zachowanie, to dziecko szybko nabędzie nawyku naginania prawdy, fałszowania faktów, mówienia nieprawdy. Krytykowano dorosłych, którzy cieszyli się z tego, że ich pociechy potrafią tak sprytnie improwizować i tłumaczyli to ich wysoką inteligencją i bystrym rozumem. Mądre matki natychmiast powinny reagować w sytuacjach kiedy dziecko plotkuje i oskarża rodzeństwo i domowników, nie słuchać tego i zakazać oszczerstw na temat najbliższych. Przestrzegano, że jeżeli tego nie zrobią, wówczas w dziecku zrodzą się złe skłonności. Absolutnie zalecano też zakazać dzieciom podsłuchiwania i skarżenia na innych domowników. Pisano, że „z początku będzie donosiło co rzeczywiście pochwyć zdoła, i zaraz z tem, niby kurier, do matki pogoni; później będzie podsłuchiwać u drzwi, zacznie dodawać, czego nie dosłyszysz – a wreszcie będzie i kłamało”³³.

Negatywnie na charakter dzieci wpływały także sytuacje, kiedy widziały i słyszały, jak dorośli mówili źle o osobach nieobecnych oraz gdy

³⁰ T. Jupner, *Kartki o wychowaniu*, „Kalina” 1867, nr 17, s. 1.

³¹ *O wychowaniu serca*, „Niewiasta” 1860, nr 3, s. 1.

³² Tamże, s. 1.

³³ P. Wilkońska, *O wychowaniu*, „Niewiasta” 1862, nr 14, s. 5.

się z nich wyśmiewali czy krytykowali. Pisano, że dzieci „z początku przysłuchują się rozmowie, potem zaczynają się wtrącać; później przedrzeźniają i w końcu jako pierwsze będą się wyśmiewać”³⁴.

Matka powinna też być pierwszą nauczycielką swoich dzieci. Naukę należało rozpoczynać bardzo wcześnie. Najpierw matka powinna zaszcześcić w dziecku poczucie pobożności, wrażliwości na krzywdę ludzką i cierpienie. Powinna pokazać mu miejsca gdzie przebywają starsi i schorowani ludzie, uczulić ich serca na pomoc czy złożenie ofiary poprzez chociażby wykonanie dla nich drobnego podarunku. Wzniosłym zadaniem każdej matki miało być przyzwyczajanie swoich dzieci od najmłodszych lat do dawania jałmużny, bo „dawać jałmużnę to artyzm serca, artyzm, który nie tak łatwo zdobyć. Jakże mało ludzi rozumie sztukę rozdawania jałmużny!; jałmużna ma nieraz taki kolec, brakuje jej nieraz jednego wejścia, jednego słówka, na pozór mało znaczącego, które, użyte na swoim miejscu, dodaje jej dopiero prawdziwej wartości i znaczenia”³⁵. Jej moralnym obowiązkiem było wzbudzenie w dziecku szacunku dla ludzi starszych, niedołączonych czy opuszczonych przez najbliższych. Dziecko miało stać się istotą wrażliwą i chętną do niesienia bezinteresownej pomocy dla każdego kto jej potrzebuje. Aby tę wrażliwość na otaczającą rzeczywistość wyrobić u potomstwa zalecano matkom, by często opowiadały o miłości bliźniego, o ludziach biednych i uciśnionych, o cierpiących i samotnych, o dzieciach, które nie mają rodziców ani krewnych, wszystko objaśniały i tłumaczyły³⁶.

Do matki należało także religijne wychowanie własnych dzieci. Przede wszystkim miała nauczyć je pacierza i zapoznać z podstawami wiary katolickiej³⁷. Cierpliwie i łagodnie miała tłumaczyć dziecku, że Bóg jest istotą, której powinno oddawać hołd i uszanowanie, kochać ogromną miłością i czcić przy każdej nadarzającej się okazji. Każdy pacierz matka powinna odmawiać razem z dzieckiem. Dobrze było, gdy przed wieczorną modlitwą uczyła dziecko robić dzienny rachunek sumienia, a dopiero potem klękała i nabożnie odmawiała pacierz³⁸. Kolejnym etapem wycho-

³⁴ Tamże, s. 5.

³⁵ W. Michna, *Jeszcze kilka słów ...*, dz. cyt., s. 1.

³⁶ *Niewiasta w obowiązkach religijnych ...*, dz. cyt., s. 4; W. Michna, *Jeszcze kilka słów ...*, dz. cyt. s. 1.

³⁷ Wojciech z Medyki, *Wychowanie moralne*, „Niewiasta” 1863, nr 25, s. 193-195.

³⁸ W. Serwatowski, *O najpierwszym religijnym prowadzeniu w rodzicielskim domu*, „Niewiasta” 1861, nr 27, s. 1-2; W. Michna, *Jeszcze kilka słów o wychowaniu dziewcząt*, „Niewiasta” 1861, nr 9, s. 1.

wania religijnego było zapoznanie dziecka ze świętami kościelnymi i sposobami ich czczenia. Należało zatem mówić mu jak należy przygotować wigilię, jak łamać się opłatkiem, jak pościć, jak święcić pokarmy na Wielkanoc itd. Trzeba było też ukazać rangę i znaczenie tych świąt dla każdego katolika, a zwłaszcza dla Polaka, który w ten sposób może kultywować rodzinne i narodowe tradycje³⁹.

Stosunkowo wcześniej zalecano rozbudzać ciekawość poznawczą, nakłaniać do nieustannego poznawania nowych rzeczy, spraw. Uważano, że zainteresowanie dziecka czymś nowym i nieznanym, nie jest trudnym zadaniem, bo „małe dzieci same w sobie są ciekawe i żadne poznawania wszystkiego co piękne, dobre i sprawiedliwe”⁴⁰. Nie można było dzieci odsuwać czy zbywać, gdy zadawały trudne pytania, ale na każde z cierpliwością odpowiadać, by nie zabić w nich otwartości na świat zewnętrzny. Pisano, że tyle jest sposobności każdego dnia, tyle chwil, aby zaspokoić ich chęć poznania, że można wiele rzeczy tłumaczyć przy okazji jakiejś nawet prozaicznej czynności⁴¹. Felicja Wasilewska radziła matkom: „obudzajmy wcześniej w wychowawcu samoistność, wolę, siłę i dzielność, dajmy mu rosnąć swobodnie na duchu, potęgować się jego zdolnościami, wyrabiać sądowi i przekonaniom”⁴².

Matka poprzez ciągłe przebywanie z dzieckiem powinna szybko rozpoznać jego uzdolnienia i talenty. Jeśli prawidłowo je rozpoznała, to dobrze by było, gdyby zapewniła warunki do ich rozwoju. Nie zalecano natomiast przymuszania dziecka do czegoś, do czego nie miało predyspozycji. Niewskazane było także jego ograniczanie. Mylne było mniemanie matek, że jeśli one same żyją bez czegoś to i ich dzieci bez tego żyć mogą. Uważano, że matka powinna iść z postępem, że powinna pozwolić dziecku iść wyżej, nie ograniczać jego potencjału i energii, nie wciskać go „koniecznie w taką formę człowieka, którą nam się upatrzyła najwyborniejszą”⁴³. Miała ona rozbudzić i rozwinąć duszę dziecka, otwierać mu ciągle nowe horyzonty, być bodźcem do nieustannego poszukiwania i pogłębiania wiedzy. Matka miała pokazać dziecku świat, nauczyć je postrzegania jego piękna, ukazać jaką wielką harmonią jest otaczająca przyroda. T. Jupner pisała: „niechaj matka (...) mówi o tem, na co

³⁹ P. Wilkońska, *O wychowaniu*, „Niewiasta” 1861, nr 22, s. 1-2.

⁴⁰ T. Jupner, *Kartki o wychowaniu*, „Kalina” 1867, nr 10, s. 1.

⁴¹ Tamże, s. 1.

⁴² F. Wasilewska, *Błędy wychowania*, „Kalina”, 1867, nr 28, s. 1.

⁴³ Tamże, s. 1.

się patrzy: o jasnych kwiatach, o ogrodzie i lesie, o tem rojącem się mnóstwie drobnych stworzeń, o tem wspaniałem słońcu, łamiącym swoje promienie w szybach kościelnych okien, pozłacającym drzewa, zanim w zachodzie utonie (...) a o zmierzchu, niechaj mówi powiastki, opowiadane jeszcze przez prababkę i legendy ojczyste. I niech mówi o ptakach, o ich koncertach, o ich obyczajach, ich ruchliwości wdzięcznej, o ich żywości tak pokrewnej usposobieniu dziecinnemu”⁴⁴. Ulryka Henshke dodawała, że każda matka powinna cechować się ogromną cierpliwością i wyrozumiałością. Uważała, że te cechy były niezbędne do tego, by zdobyć zaufanie dziecka, by trafnie i prawidłowo mu wszystko o co pyta wyjaśnić, a to co dla niego nowe i nieznanne ukazać i wytłumaczyć. Jednocześnie przestrzegała kobiety, które nie potrafiły uzbroić się w cierpliwość, że jeśli nie zmieniają swojego postępowania to dziecko nigdy nie będzie darzyło ich szacunkiem⁴⁵.

Szczególnie dużo miejsca w artykułach publikowanych na łamach „Niewiasty” i „Kaliny” poświęconych było roli matki w wychowaniu i przygotowaniu do dorosłego życia własnych córek. Ks. W. Michna przytaczał za Klementyną Tańską: „nie tylko zrodzić, karmić i piastować macie wasze dziatki, ale rozwinąć serce, napoić duszę, nakarmić umysł i wyrzucić zbawienny wpływ na początki życia i szczęścia całego, macie wychowywać młodą rodzinę, ułożyć córki do wykonania cnót domowych, zachęcić córki jako matki radą, przykładem, a nieraz w sędziwym nawet wieku rozpocząć żywot starań i cierpień różnych dla dzieci, oto praca dla matek prawdziwych”⁴⁶. Uważano, że jeśli matka będzie odpowiednio oddziaływać na córkę, to z całą pewnością uda się jej ukształtować kobietę doskonale radzącą sobie zarówno w społeczeństwie jak i w rodzinie⁴⁷. Wzajemne kontakty matki z córką powinna cechować serdeczność i ciepło. Podkreślano, że córki (z racji płci) bardziej niż synowie potrzebowały „przytulić się do matki, czuć serdeczny jej uścisk, uśmiech”, wołały wspólne z nią spacerować, długie rozmowy, o wszystkim co je otacza i pobudza wyobraźnię, a „serdeczna wzajemność w obcowaniu z matką na tle natury to największa przyjemność i najlepsza szkoła dla dziewczynek”. Podstawą dobrego wychowania córki miało stać się wychowanie moralne oraz dobry

⁴⁴ T. Jupner, *Kartki o wychowaniu*, „Kalina” 1867, nr 9, s. 2.

⁴⁵ U. Henshke, *Ważność stowarzyszeń kobiet*, „Kalina” 1867, nr 30, s. 2.

⁴⁶ W. Michna, *Wychowanie domowe*, „Niewiasta” 1861, nr 33, s. 2.

⁴⁷ *Pracowitość kobiet; wadliwość salonowego wychowania dla niebogatyń panien*, „Niewiasta” 1862, nr 39, s. 305.

przykład. Dziecko widząc dane zachowanie automatycznie je powtarza, dlatego dobra matka uważnie powinna kontrolować co i jak robi, aby nie zaszczepić złych nawyków. Jeżeli matka jest odpowiedzialna i ważne były dla niej prawdy moralne, to zapewne i dla córki staną się one drogowskazami. Nakazywano: „Niech wola matki stanie się w domu tak jasna, jak tęcza niebieska, a córka wyrobi w sobie podobną wolę i stanie od razu na drodze cnót⁴⁸ (...) i od tych praw na włos nie odstąpi⁴⁹. Sumienna dziewczyna powinna od matki nauczyć się „przez podpatrywanie” gospodarności, dbałości o męża, dzieci, a nawet zarządzania domowym budżetem⁵⁰.

Oddziaływanie na dziewczynki powinno zacząć się stosunkowo wcześniej. Pisano: „Niech się dziecko uczy wcześniej dopełniać swoich obowiązków, nie czynić nikomu co jemu nie miłe, stać przy słuszości i prawdzie, brzydzić się kłamstwem i krzywdą słabszego⁵¹. Już kilkuletnią dziewczynkę można było przyzwyczajać do drobnych prac domowych i praktyk religijnych, tak aby jej umiejętności i wiedza z wiekiem wciąż się wzbogacała⁵². Paulina Wilkońska pisała, że „ośmioletnia dziewczynka już powinna sama przyszyć sobie tasiemkę, dwunastoletnia starannie uczesać się winna, a piętnastoletnia niechaj sobie we wszystkim usłużyć potrafi⁵³. Aby to osiągnąć można było zlecać dziewczynce do wykonania tylko najprostsze codzienne obowiązki, aby wyrobić w niej nawyk na całe życie. Należało wymagać od niej chociażby utrzymania wieczornego porządku w swojej odzieży, czyli poukładania sukienki (w taki sposób, by wstając w nocy mogła ją odnaleźć bez trudu), czy utrzymania porządku w swoim pokoju – ręczna robótka miała zawsze znajdować się na stałym miejscu, a w koszyku miał panować porządek wśród kłębków, kolorowych nici i przeróżnych materiałów służących do wyszywania serwet, książki miały być ustawione na półkach w rzędzie, kałamarz z piórem powinien mieć swoje stałe miejsce na biurku, a scyzoryk z ołówkiem leżeć tak, że łatwo go można było chwycić w dłoń⁵⁴.

⁴⁸ W. Michna, *Wychowanie panięskie*, s. 1.

⁴⁹ W. Michna, *Wychowanie domowe*, „Niewiasta” 1861, nr 35, s. 1.

⁵⁰ U. Henshke, *Ważność stowarzyszeń ...*, dz. cyt., s. 2.

⁵¹ F. Wasilewska, *Błędy wychowania*, „Kalina”, 1867, nr 28, s. 2.

⁵² *O różnicy wychowania chłopców i dziewcząt*, „Niewiasta” 1860, nr 12, s. 2.

⁵³ P. Wilkońska, *O wychowaniu*, „Niewiasta” 1861, nr 42, s. 1.

⁵⁴ F. Wasilewska, *Błędy wychowania ...*, dz. cyt., s. 2.

Matka nie powinna córki w niczym wyręczać. Uważano za niewłaściwe, gdy matka podawała córce wodę, krzesło czy pudełko, każdy człowiek powinien starać się samodzielnie zaspokajać swoje potrzeby. Felicja Wasilewska była zdania, że młodą dziewczynę należy przyzwyczajać do pracowitości, bo „próżnowanie to rdza trawiąca wszystko: wartość człowieka, wszystko co w nim piękne i dobre; im w czynniejsze życie wprowadzimy młodych, im wcześniej otworzymy przed nimi zakres powinności, tem dzielniej wyrobi się ich charakter, z tem zupełniejszą swobodą młodzieńczą użyją wesołości i zabaw, niesprzecznych obowiązkom. (...) Psujemy córki rozwijając w nich próżność, przez którą dusza maleje, wypróżnia się z zacniejszych dążeń i uczuć; psujemy jeszcze więcej dzieci, sami wyniszczając w nich prawdę i szczerść”⁵⁵. Pracowitość, uczynność powinny stać się nawykiem. Każda młoda dziewczyna powinna mieć ponadto wpojone, że sama ponosi odpowiedzialność za swoje rzeczy⁵⁶.

Dobrym sposobem kształtowania pracowitości i odpowiedzialności było wydzielenie młodej dziewczynie małego ogródka, w którym mogłaby hodować kwiaty i warzywa. Uważano, że taka „zaprawa” w dzieciństwie zaowocuje kiedyś doskonałą zaradnością i gospodarnością w dorosłym życiu⁵⁷. U. Henshke uważała, że przez „praktyczne ćwiczenia ich instykt kobiecy niedostateczny, oczyści się i rozwinie; będzie to dla nich podstawą przyszłego powołania”⁵⁸.

Rolą matki było wskazywanie córce co jest dobre a co złe. Można to było zrobić w czasie szczerzej i otwartej rozmowy, która z całą pewnością na trwałe zapisze się w pamięci młodej dziewczyny. Ks. Wojciech Michna zapewniał, że „córka zachowa całe życie rady i nauki swej matki, jeżeli posiane były miłością macierzyńską, przez to często uniknie grzechu lub niebezpiecznych sytuacji. Nauka matki to drugi Stróż-Anioł dla córki na całe życie”⁵⁹.

Zaufanie córki do matki było nieocenionym skarbem, „zbawiennym na całe życie” mającym wpływ na rozwój serca i umysłu⁶⁰. Matka powinna stać się powiernicą córki. Miała wykorzystać naturalną potrzebę uzewnętrzniania swych uczuć jaka rodziła się u córek, bo „młode serce potrze-

⁵⁵ Tamże, s. 2.

⁵⁶ Tamże, s. 2.

⁵⁷ P. Wilkońska, *O wychowaniu*, „Niewiasta”, 1861, nr 25, s. 1.

⁵⁸ U. Henshke, *Ważność stowarzyszeń ...*, dz. cyt., s. 2.

⁵⁹ W. Michna, *Wychowanie panięskie*, „Niewiasta” 1861, nr 29, s. 1.

⁶⁰ P. Wilkońska, *O wychowaniu*, „Niewiasta” 1861, nr 15, s. 3.

buje zwierzać się przed kim z wrażeń doznanych – i chwila ta, i wybór tej poufalej osoby, nie są na całe życie stanowcze”⁶¹. Dorastająca dziewczyna to właśnie przed nią powinna otworzyć swoje serce, jej powtarzać swoje rozmowy ze znajomymi, opisywać swoje odczucia. Uważano, że tylko wtedy, gdy córka w pełni zaufa matce, otworzy się w pełni przed nią, będzie można łatwiej ją kontrolować, a zarazem mądrze pokierować⁶². Pisano więc, że niedopuszczalne było posiadanie tajemnic przed matką, bo „jeżeli od małych zacznie sekretów, to łatwo do ważniejszych przyjdzie”⁶³.

Szczegółowej uwagi matki wymagała córka w wieku dojrzewania. Był to trudny okres, bo dziewczynka jeszcze pozostawała dzieckiem, ale często traktowano ją już jak osobę dorosłą. Matka w tym czasie miała być niejako buforem, chronić w mądry sposób swoją latorośl przed światem zewnętrznym i nie przyspieszać na siłę jej wchodzenia w dorosłość. Ks. Wojciech Michna pisał wręcz: „Niechaj jednak w dorastającej dziewczynce nie zaniknie dziecko – i nie zabijajmy uśmiechniętej naturalności pustem i czczem gruchotaniem, formami i paskami, na których można prowadzić pieska, ale nie przyszłą kobietę”⁶⁴. Matka powinna więc w tym czasie ze wzmożoną troskliwością opiekować się córką, „ażeby nie nastąpiło zwichnięcie moralne i upadek”⁶⁵. Musiała też mieć wiedzę z kim dziewczyna się przyjaźni, w jakim towarzystwie przebywa i jeśli okazało się, że było ono nieodpowiednie to natychmiast ją od niego odsunąć⁶⁶. Wyjątkowo ważne było zwracanie uwagi na znajomych i rówieśników dziewczyny po to, by nie uległa ona niewłaściwym wpływom i nie nabrała nagannych zachowań i nawyków takich jak: zamięłowania do plotek, obmowy, wyśmiewania, przedrzeźniania czy przekręcania usłyszanych wiadomości a także „łakomstwa, nieokrzesanych ruchów oraz sprośnych wyrażen”⁶⁷. Dobrze wychowana córka powinna stać się „nieodstępną towarzyszką matki, jej wyręczycielką i prawą ręką, ona najlepiej i najczulej wczuwa się w jej smutek, szczęście oraz wszystkie troski. Panna obleczona w szatę czystych obyczajów, z duszą poświęconą Bogu, uszczęśliwia rodziców, a później jako żona i matka uszczęśliwia męża, dzieci i domowników”⁶⁸.

⁶¹ Tamże, s. 3.

⁶² P. Wilkońska, *O wychowaniu*, „Niewiasta” 1862, nr 17, s. 1.

⁶³ Tamże, s. 2.

⁶⁴ Tamże, s. 1.

⁶⁵ P. Wilkońska, *O wychowaniu*, „Niewiasta” 1862, nr 28, s. 1.

⁶⁶ W. Michna, *Wychowanie domowe*, „Niewiasta” 1861, nr 35, s. 1.

⁶⁷ P. Wilkońska, *O wychowaniu*, „Niewiasta” 1861, nr 15, s. 3.

⁶⁸ W. Michna, *Wychowanie domowe*, „Niewiasta”, 1861, nr 35, s. 1.

Matka miała być pierwszą przyjaciółką swojej córki i jednocześnie powinna mieć wpływ i swój udział w doborze rówieśnic, z którymi przebywała jej latorośl. Miała doradzać, pomagać pielęgnować prawdziwe i dobre związki przyjacielskie. Uważano, że najlepiej by było, gdyby przyjaciółką córki była koleżanka z pensji lub szkoły, współuczennica, gdyż „taki stosunek przyjazny i życzliwy rozwijał serce, wpływał korzystnie na inne stosunki towarzyskie”. Oprócz wesołych i równych wiekiem towarzyszek, można było zapewnić córce „przyjaciółkę starszą wiekiem, dobrze wychowaną, któraby przewyższała dziecię tak we wiedzy, jak i w młodocianym doświadczeniu”⁶⁹. Za złe i niewychowawcze uważano pozbawianie młodych dziewcząt przyjaźni rówieśnic lub innych osób. Przebywanie w gronie osób życzliwych, którym można było się zwierzać, rozmawiać na różne tematy, spędzać wspólnie czas było wręcz pożądane, „wiercono, że dzieci najłatwiej uczą się wszystkiego co związane jest z życiem towarzyskim” jeśli przebywają wśród ludzi.

Zadaniem matki było kontrolowanie wrażeń dziewczyny, kierowanie i czuwanie nad nimi, oraz słuzenie dobrą radą i przecuciem, szczególnie w przypadku znajomości z mężczyznami, którzy gotowi są zrobić wszystko, by oczarować młodą i naiwną jeszcze dziewczynę. Przestrzegano rodziców, by nie zapraszali do swoich domów zbyt wielu młodych ludzi, bo takie swobodne i „nowoczesne” podejście do kontaktów córki z płcią przeciwną mogło skończyć się tym, że „panna mogła nabrać zbytnej i nieumiarkowanej śmiałości w przystawaniu z mężczyznami”⁷⁰.

Innym niebezpieczeństwem, przed którym matka powinna chronić dorastającą córkę było przedwczesne zakochanie się w kimś. Miała nie dopuścić, by dziewczyna wdała się w romans czy „niespełnioną miłość”, zapobiegać niepożądanym rozmowom z przypadkowymi mężczyznami, unikać okazji, w których dziewczyna wystawiona byłaby na zaczepki i żarty⁷¹. Radzono nawet: „Obyście matki odpędzały takich próżniaczych młokosów i zalotników z domu waszego, a oszczędziłybyście sobie niejedną troskę, córki wasze uszłyby i sądów ludzi, a może i nieraz i sprawiedliwych, a ten czas, który im schodzi na próżniaczanych śmiechach, na swawolnych nadskakiwaniach młokosów światowych, obróciłyby w domu na coś lepszego dla was i dla nich samych, a uszłyby przez to

⁶⁹ W. Michna, *Jeszcze kilka słów o wychowaniu dziewcząt*, „Niewiasta” 1861, nr 9, s. 1.

⁷⁰ Tamże, s. 3.

⁷¹ P. Wilkońska, *O wychowaniu*, „Niewiasta”, 1862, nr 26, s. 1, nr 15, s. 3.

niejednej ploteczki i nie nadwyrężyłyby ani sławy świętej, ani losu przyszłego dla siebie”⁷².

Nie zapobieżenie w porę niepożądanym kontaktom z płcią przeciwną mogło sprawić, że dziewczyna mogłaby niefortunnie ulokować swoje uczucia, zacząć marzyć „o młodzieńcu, o miłości, która nie powinna jeszcze nastąpić. W rezultacie tych wydarzeń młodą dziewczynę mogą spotkać smutne następstwa. Matka miała więc „co rychlej wpłynąć na panienkę, dostrzegłszy w niej tej szkodliwej skłonności; usunąć ją należy bez zwłoki od niebezpieczeństwa, czuwać nad nią, ale nie napominać słowami rzecz określającymi, bo te łącznoby się ono w zakłęcie czarnoksiężkie przemienić mogły. Miłość sprawia, że młoda, zakochana dziewczyna szybko traci głowę dla młodzieńca, który niekiedy nie jest jej godzien, każde czułe wejrzenie, miłe słówko sprawia, że trudno jest zaznaczyć granice przyjaźni, dlatego też na matki barkach spoczywała czujność i przenikliwość co do uczuć córki”⁷³.

Według księdza Wojciecha Michny matki muszą pozostać czujne i nieobojętne na to co się dzieje wokół nich. Nie wolno też było ulegać córce, jeśli sama wypraszała, by rodzice pozwolili jej przebywać w jakimś towarzystwie, które oni nie do końca akceptują. Matka nie mogła udawać, że nie dostrzega pewnych spraw, bo konsekwencje takiego zachowania będzie potem musiała długo ponosić. Ks. W. Michna pisał wprost, że „nie raz milczą matki, choć widzą, że córki niewinne i dorosłe przyjmują z ust młokosów próżnych pochlebstwa i słodziuchne słówka; biedne matki, nie wiedzą może same, że przez to obudzą się zawczesne uczucie w sercu córek; ale ile zgryzot stąd pochodzi dla rodziny niejednej?”⁷⁴.

W dobie niewoli narodowej na kobietach spoczął ponadto obowiązek patriotycznego wychowania swoich dzieci. W warunkach zaborowych, kiedy nie wolno było krzawić publicznie języka i kultury polskiej trud wychowania narodowego spoczywał na rodzinie a zwłaszcza na matce, bo „nie dała opatrność niewiastom, ażeby się głównie, bezpośrednio zajmowały polityką; dała im aby się zajmowały narodowością”⁷⁵. Uważano, że jeśli ten aspekt wychowania nie zostanie zabezpieczony w domach rodzinnych to Polacy ulegną wynarodowieniu⁷⁶. Aby wypełnić to odpo-

⁷² Tamże, s. 1.

⁷³ Tamże, s. 1.

⁷⁴ W. Michna, *Wychowanie domowe*, „Niewiasta”, 1861, nr 33, s. 1.

⁷⁵ *Język ojczysty*, „Niewiasta” 1860, nr 9, s. 1.

wiedzialne zadanie każda Polka powinna zadbać, aby w domu rodzinnym mówiło się wyłącznie po polsku. P. Wilkońska pisała, że „język nasz jest najświętszą spuścizną, a hańba temu, kto tej świętości cenić nie umie”⁷⁷. Należało zatem z dziećmi rozmawiać czystą polszczyzną, czytać im polskie utwory, które napisane były pięknym literackim językiem, uczyć na pamięć wierszyków i piosenek, modlitw, a przede wszystkim wykształcić szacunek do polskiej mowy⁷⁸.

Obok języka każda matka powinna przekazywać swoim dzieciom tradycje rodzinne i narodowe, kulturę, obyczaje i obrzędy. Pisano, że dobrą matką jest tylko ta kobieta, która „przechowuje święte wspomnienia dziejowej narodu przeszłości, pobożne i uroczyste, historyczne i narodowe pienia, rodowo-obrzędowe świąt chrześcijańskich, narodowych i rodzinnych obchody. Jej dom jest przybytkiem ojczystych tradycji, usta jej skarbnicą dziejów narodu”⁷⁹. Krytyce zaś poddawane były niewiasty, które „polskie obyczaje i cnoty depczą, albo o nie nie dbają, a dbają tylko o stroje i powierzchowność córek, to nie Polki ani nie dobre matki, ale znarowione i zepsute kobiety”⁸⁰. Wzywano zatem kobiety by uczyły swoje dzieci dobroci i miłości do bliźniego i ojczyzny w której mieszkają i wzrastają⁸¹. Twierdzono, że od domowego wychowania zależy cały los ludzki, głoszono, że „miłość ojczyzny jest czczym słowem i pozorem w ustach ojca i matki, jeżeli ci nie dbają o dobre wychowanie i w duchu kraju i potrzeb jego”⁸².

Wymiana zdań nad rolą matki w wychowaniu i kształceniu dzieci jaka toczyła się na łamach „Niewiasty” i „Kaliny” wyraźnie odzwierciedla ducha epoki i specyfikę życia pod zaborami. Matka była osobą, na której spoczywała ogromna odpowiedzialność za wychowanie przyszłych pokoleń. Oprócz tego, że miała swoje pociechy wyposażyć w bagaż dobrych i społecznie pożądanych cech, musiała dać im podwaliny użytecznej wiedzy i przygotować do trudów życia pod jarzmem zaborcy. Miała być ostoją spokoju i bezpieczeństwa w rodzinie oraz wzorem cnót do naśladowania. Z analizowanych artykułów (często mających formę zaleceń i wskazówek) wyłania się obraz matki idealnej, powołanej przez Boga do pełnienia szczególnej misji, w której nikt nie może jej zastąpić.

⁷⁶ R. Wirchof, *O wychowaniu kobiety odpowiednim jej stanowisku i powołaniu*, „Kalina” 1867, nr 1, s. 1.

⁷⁷ P. Wilkońska, *O wychowaniu*, „Niewiasta” 1861, nr 21, s. 1.

⁷⁸ Tamże, s. 1-2.

⁷⁹ W. Serwatowski, *Patriotyzm niewiasty*, „Niewiasta” 1862, nr 3, s. 1.

⁸⁰ Tamże, s. 1.

⁸¹ W. Serwatowski, *Patriotyzm niewiasty* ..., dz. cyt., s. 1.

⁸² W. Michna, *Wychowanie domowe*, „Niewiasta” 1861, nr 33, s. 1.

Bibliografia

Prace zwarte

- Dormus K., *Problematyka wychowawczo-oświatowa w prasie kobiecej zaboru austriackiego w latach 1826-1918*, Warszawa 2006.
- Franke J., *Polska prasa kobieca w latach 1820-1918*, Warszawa 1999.
- Łojek J., Mysliński J., Władyka W., *Dzieje prasy polskiej*, Warszawa 1988.
- Zaleska Z., *Czasopisma kobiece w Polsce*, Warszawa 1938.

Artykuły i rozprawy

- Fizyczność naszych niewiast*, „Niewiasta” 1860, nr 7.
- Godność i przeznaczenie płci pięknej*, „Niewiasta” 1861, nr 1.
- Henshke U., *Ważność stowarzyszeń kobiet*, „Kalina” 1867, nr 30.
- Język ojczysty*, „Niewiasta” 1860, nr 9.
- Jupner T., *Kartki o wychowaniu*, „Kalina” 1867, nr 9, 10, 17.
- Michna W., *Jeszcze kilka słów o wychowaniu dziewcząt*, „Niewiasta” 1861, nr 9.
- Michna W., *Wychowanie domowe*, „Niewiasta” 1861, nr 33, 35.
- Michna W., *Wychowanie panięńskie*, „Niewiasta” 1861, nr 29.
- Niewiasta w obowiązkach religijnych*, „Niewiasta” 1860, nr 1.
- O różnicy wychowania chłopców i dziewcząt*, „Niewiasta” 1860, nr 12.
- O wychowaniu serca*, „Niewiasta” 1860, nr 3.
- Pracowitość kobiet; wadliwość salonowego wychowania dla niebogatyń panien*, „Niewiasta” 1862, nr 39.
- Równouprawnienie*, „Kalina” 1867, nr 23.
- Serwatowski W., *Niewiasta*, „Niewiasta” 1861, nr 40.
- Serwatowski W., *O najpierwszym religijnym prowadzeniu w rodzicielskim domu*, „Niewiasta” 1861, nr 27.
- Serwatowski W., *Patriotyzm niewiasty*, „Niewiasta” 1862, nr 3.
- Wasilewska F., *Błędy wychowania*, „Kalina” 1867, nr 28, 29.
- Wilkońska P., *O wychowaniu*, „Niewiasta” 1861, nr 15, 21, 25, 42, 1862, nr 4, 13, 14, 17, 22, 26, 28.
- Wirchof R., *O wychowaniu kobiety odpowiednim jej stanowisku i powołaniu*, „Kalina” 1867, nr 1, 3.
- Wojciech z Medyki, *Wychowanie moralne*, „Niewiasta” 1862, nr 28, 48, 1863, nr 25.